

# EXPRES



Nr. 10 (1280)

ROK V.

## ILUSTROWANY

WTOREK

# Nowa zbrodnia rządu de Gasperi

## Blisko 100 ofiar krwawego terroru policji Robotnicy włoscy nie ugną się przed gwałtem

W poniedziałek doszło w Modenie do krwawych zajęć, których tło było następujące:

Na znak protestu przeciwko zamknięciu przez pracodawców zjednoczonych stalowni „Usi Maserati” Izba Pracy proklamowała na poniedziałek strajk generalny od godziny 10 do 18. Policja odpowiedziała na to brutalną próbą usunięcia robotników z ulic miasta, przy czym otworzyła ogień.

Łączność telefoniczna z Modeną uległa przerwom, gdyż pracownicy telefonów przyłączyli się do strajku.

Według doniesień prasowych nadeszłych do Rzymu, podczas krwawych zajęć w Modenie od strzałów policji zginęło na miejscu 5-ciu robotników, 2-ch znajduje się w stanie agonii, 30-tu odniosło ciężkie i 60-ciu lekkie rany.

Wobec poważnego charakteru tych wydarzeń, krążą pogłoski o możliwości wybuchu strajku powszechnego we Wło-

zech. W masach robotniczych panuje wielkie oburzenie. Sekretarz generalny Konfederacji Pracy di Vittorio oświadczył, że robotnicy włoscy nie ugną się przed gwałtem.

Minister spraw wewnętrznych Scelba odbył w poniedziałek wieczorem pilną konferencję z premierem de Gasperi. Następnie premier udał się do prezydenta republiki Einaudi.

## 12 marca - wybory do Rady Najwyższej ZSRR

Jak donosi agencja TASS, ogłoszony został następujący dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR:

W związku z tym, że 10 lutego 1950 r. wygasają pełnomocnictwa Rady Najwyższej ZSRR II kadencji, Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — na mocy artykułu 54 konstytucji ZSRR, przewidującego, że nowe wybory wyznaczone są przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w terminie najpóźniej 2 miesięcy od dnia wygaśnięcia pełnomocnictw Rady Najwyższej ZSRR oraz zgodnie z artykułem 72 ustawy o wyborach do Rady Najwyższej ZSRR, przewidującym, że data wyborów do Rady Najwyższej ZSRR ogłaszana jest najpóźniej w przeciągu 2 miesięcy przed terminem wyborów i że wybory odbywają się w dniu wolnym od pracy — postanawia wyznaczyć wybory do Rady Najwyższej ZSRR na niedzielę 12 marca 1950 r.

## Reforma prac Komisji Sejmowych

W dniu 9 bm. odbyło się pod przewodnictwem pos. Popiela (PZPR) posiedzenie Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu.

Na posiedzeniu ustalono plan pracy nad budżetem, dokonując zasadniczej reformy prac zarówno Komisji Planu Gospodarczego, jak i innych Komisji Sejmowych. Budżety pokrewnych resortów, które będą omawiane na poszczególnych komisjach resortowych zostaną następnie łącznie przedstawione przez jednego referenta ra Komisji Planu Gospodar-

czego i Budżetu. Na przykład: na komisji przemysłowej będą referowane po kolei 4 budżety czterech ministerstw przemysłowych, natomiast na Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu — będzie wspólny referat, obejmujący całość budżetowych problemów, dotyczących całego przemysłu.

Ta reforma prac jest bezpośrednią konsekwencją obietnic przez budżet całokształtu zagadnień finansowych planu gospodarczego. Reforma ta pozwoli znacznie skrócić procedurę prac komisyjnych Sejmu.

## O pokój, przeciw podżegaczom

# Wielkie manifestacje w Anglii

W niedzielę odbyła się w Londynie wielka manifestacja, zorganizowana przez Brytyjski Komitet Obróńców Pokoju.

Manifestacja rozpoczęła się wiecem w Hyde Parku, który zgromadził tysiączne tłumy. W czasie wiecu liczni mówcy wzywali do solidarnej akcji przeciwko podżegaczom wojennym. Protestowali oni przeciwko uzbrajaniu Niemiec Zachodnich i domagali się zakazu broni atomowej.

Zagajając wiec, niezależny labourzysta poseł Hutchinson oświadczył, że rząd Partii Pracy, popierany przez konserwatystów, prowadził dotychczas zbrodniczą politykę. Mówca

wezwał zebranych, by w okresie wyborów powszechnych żądali od kandydatów do parlamentu prowadzenia polityki prawdziwie pokojowej. Stwierdził on, że kandydaci do parlamentu powinni przeciwstawić się wciągnięciu Anglii do przygotowań w jennych, walczyć o unieważnienie sojuszu wojskowych, a przede wszystkim paktu atlantyckiego oraz żądać wycofania z Anglii amerykańskich sił zbrojnych, jak również domagać się nawiązania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przewodniczącą towarzystwa przyjacieli anglo-radzieckiej ks. Stanley Evans nawoływał

do stanowczej walki o pokój.

Demaskując czynniki sabotujące pokój i nazywając je aliansem producentów broni, magnatów prasowych, polityków i reakcyjnych przedstawicieli kleru, ks. Evans powiedział: „tej kombinacji kapitału i kłamstw przeciwstawić musimy kombinację pokoju i prawdy, która jedynie może zwyciężyć”. Mówca podkreślił pokojowość polityki ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Po wiecu uformował się długi pochód, który przeszedł centralnymi ulicami West Endu. Niesiono liczne transparenty z hasłami: „Walczyć o pokój, a nie o interesy Wall Street!”, „Odejdźcie bombowce amerykańskie do domu!”, „Chcemy pokoju!”. Do pochodu przyłączyło się wielu przechodniów.

Silne oddziały policji nie dopuściły manifestantom do siedziby ambasady amerykańskiej. Protest przeciwko antypokojowej polityce rządu przekazano na ręce premiera Attlee.

Demonstracje pokojowe odbyły się również w innych miastach Anglii. W porcie Newcastle wiec pokojowy odbył się w pobliżu znajdującego się tam właśnie amerykańskiego okrętu wojennego.

## Polsko-węgierski radiowy tydzień muzyki

W niedzielę dnia 8 bm. rozpoczął się radio wy polsko-węgierski tydzień muzyczny.

Imprezę tę, zorganizowaną przez Polskie Radio i Radio Węgierskie w ramach współpracy kulturalnej polsko-węgierskiej zainaugurowano przemówieniem radiowym prezesa zarządu głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej wiceministra J. Sztachelskiego, które jednocześnie transmitowane było na Węgry.

Mówca w przemówieniu swym podkreślił, że stosunki kulturalne polsko-węgierskie znajdują dziś pomyślnie warunki rozwoju z uwagi na wspólny klimat ideologiczny, cechujący oba bratnie narody, walczące o pokój i socjalizm, a wymiana twórczości artystycznej jeszcze bardziej zbliża i pogłębia uczucia przyjaźni, łączące szerokie masy narodów polskiego i węgierskiego.

## Dalsze państwa uznają Rząd Chin Ludowych

Jak donoszą z Jeruzolimy, rząd Izraela ogłosił oficjalny komunikat o uznaniu Centralnego Rządu Chin Ludowych. Przebywający w Stanach Zjednoczonych prezydent Filipin — Quirino — zapowiedział uznanie w najbliższym czasie przez rząd filipiński Centralnego Rządu Chin Ludowych.

## Odpowiedź Chin Ludowych na pismo min. Bevina

Agencja Nowych Chin ogłasza odpowiedź ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu-En-laja na notę brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych na podstawie równości, wzajemnych korzyści i wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności.

Minister Czu-En-lai stwierdza, że Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej pragnie nawiązać stosunki dyplomatyczne z rządem brytyjskim na wspomnianej podstawie i że przyjmuje on nominację J. C. Hutchinsona przez ministra Bevina jako brytyjskiego charge d'affaires ad interim w Pekinie dla przeprowadzenia rokowań w tej sprawie.

Równocześnie agencja Nowych Chin ogłasza analogicznej treści odpowiedź na notę rządu celjońskiego.

## Z całego kraju

### 20 MILIONÓW PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH

Plan wydawniczy Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych na rok 1950 przewiduje całkowite pokrycie zapotrzebowania ze strony stale rozwijającego się szkolnictwa polskiego.

Na rok 1950 zaplanowano wydanie ponad 500 pozycji, o łącznym nakładzie około 20 milionów egzemplarzy, co wyniesie w sumie blisko 200 milionów arkuszy druku. Samych podręczników szkolnych plan przewiduje około 18 milionów egzemplarzy, co podwyższy o około 30 proc. produkcję roku ubiegłego.

### ROŚNIE LICZBA MIESZKAŃCÓW STOLICY

Według danych statystycznych na dzień 1 stycznia 1950 roku, Warszawa osiągnęła liczbę 641.877 mieszkańców. W ciągu ubiegłego roku ludność stolicy wzrosła więc o 35.099 osób.

### BANKI TYPU SOCJALISTYCZNEGO

Do reorganizacji dokonanej na początku listopada roku ub., w wyniku której na nowych zasadach rozpoczęły działalność: Bank Inwestycyjny

## Chiny Ludowe budują przemysł ciężki

Agencja Sin Hua donosi, że Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego Chin Ludowych zwołało w Pekinie krajową konferencję w sprawach hutnictwa, na której ustalony został plan produkcji na rok 1950.

i Bank Komunalny, obecnie zakończona została reorganizacja dwu dalszych instytucji kredytowych: Banku Rolnego oraz Banku Rzemiosła i Handlu, które począwszy od 1 stycznia br. pracują już na nowych, socjalistycznych zasadach.

W ten sposób w zasadzie wszystkie już instytucje finansowe stały się bankami typu socjalistycznego.

### AWANS SPOŁECZNY DWÓCH ROBOTNIKÓW NA POMORZU

Na stanowisko dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Grudziądzu powołany został b. pracow-

## Tajne obrady pod osłoną bagnetów

### Konferencja bankrutów w Colombo — rozpoczęta

Rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych brytyjskiej wspólnoty narodów w stolicy Ceylonu — Colombo. Korespondenci donoszą, że w Colombo skoncentrowano silne oddziały wojska i policji na czas trwania obrad.

Narady toczą się przy drzwiach zamkniętych. Z wiadomości, które przeniknęły do prasy, wynika, że na porządku dziennym znajdują się następujące zagadnienia:

nik Państwowych Zakładów Stolarskich ob. Jan Chwałkowski. Sumienną i ofiarną pracą zdobył on sobie ogólne uznanie i szacunek. Poprzez samokształcenie i ukończenie odpowiednich kursów uzyskał kwalifikacje, które pozwoliły na powierzenie mu stanowiska wicedyrektora, a ostatnio dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Grudziądzu.

Robotnik ob. Stanisław Czarkowski na nadzwyczajnym zebraniu Miejskiej Rady Narodowej w Inowrocławiu wybrany został jednogłośnie prezydentem miasta Inowrocławia.

Nowoobрани prezydent pochodzi z Włocławka i jest z zawodu tokarzem-metalowcem. W zawodzie swoim pracuje od 12 roku życia. W okresie rządów sanacyjnych był on skazany na kilkuletnie więzienie za działalność postępową.

Ministrowie mają omówić środki dla powstrzymania rozwijającego się szybko ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Azji południowo-wschodniej.

Przedmiotem narad będą następnie sprawy związane z pogłębiającymi się coraz bardziej sprzecznościami między imperializmem brytyjskim a imperializmem amerykańskim na odcinku Azji południowo-wschodniej, gdzie Wielka Brytania pragnie zachować dominującą pozycję.

Komisarz oszczędnościowy czy cała załoga...

# Robotnicy muszą wiedzieć

ile zaoszczędzili pieniędzy, materiałów i godzin pracy

Jest jeszcze wielu robotników, którzy czytali naprawdę coś niecoś o planie oszczędnościowym, ale zapytani jak to wygląda u nich na fabryce, wzruszają tylko ramionami: „O tym to mógłby wam powiedzieć tylko komisarz oszczędnościowy, albo dyrektor...”

Dlaczego tak się dzieje? Kto właściwie zdobywa oszczędności swoją codzienną pracą? Komisarz oszczędnościowy czy cała załoga? Naturalnie że cała załoga. Ma ona więc prawo znać wyniki swej pracy we własnym zakładzie.

Podkreśla to oświadczenie Rady Ministrów w sprawie bieżących zadań gospodarczych, w którym czytamy m. in. „Należy ogół pracowników zakładu i urzędu w sposób dostępny systematycznie informować o realizacji uchwał i zobowiązań oszczędnościowych, o wynikach planowego systemu oszczędzania, o zastosowanych środkach i napotykanym trudnościach”. Trzeba więc powiedzieć robotnikom ile zaoszczędzili pieniędzy, materiałów i godzin pracy w swoim zakładzie.

Gdy zwrócono się do kilku dyrektorów dlaczego tego nie robią, czemu tak ważne sprawy przepływają jakimś bocznym strumyczkiem, zamiast znaleźć się w centrum zainteresowań robotników, odpowiedzi były prawie że jednakowe. „Poco robić tyle szumu? Już my to załatwimy po linii administracyjnej... Nie warto przecież zwolnować nowych zebrań. Co było trzeba, to już się zrobiło”.

Takie „załatwianie po linii” i „nie robienie szumu” to po prostu opieszałość i ucieczka przed dodatkową pracą, to jaskrawy objaw niechęci do inicjatywy robotniczej, podstawy budownictwa socjalistycznego, to resztki konserwatywnych naleciałości, wiary w to, że robotnicy nie mogą już ulepszyć planów, wyszłych z dyrektorskiego gabinetu. Te szkodliwe objawy muszą zniknąć i to w najkrótszym czasie.

Sprawy oszczędności muszą być utrzymane na porządku dziennym prac całej załogi. Robotnikom należy przedstawić przebieg wykonywania planów i zobowiązań dość często, w regularnych odstępach czasu, a nie jak to bywa nieraz praktykowane, dopiero po fakcie, po zakończeniu kwartału czy półrocza. Ukazując załozę jej postępy czy spadek dotychczasowych osiągnięć, umożliwić się jej wyciągnięcie w porę wniosków i zmobilizuje do stałego poprawiania wyników.

Taki system informowania wymaga dobrej orientacji i szczegółowej kontroli oszczędności ze strony kierownictwa zakładu oraz sprawnie działającej sprawozdawczości, zdolnej uchwycić

wszystkie jej formy. Obowiązek ten nie następuje trudności, dobrze pracującemu aparatowi, natomiast w zakładach słabiej zorganizowanych przyczyni się do ich uporządkowania, co na pewno wyjdzie im na dobre.

Nie może też być mowy o przeprowadzeniu na terenie fabryki „po cichu” akcji, które powinny być szeroko i powszechnie znane. Tak np. „dyskretnie”

przeprowadzona została w szeregu zakładów kontrola remanentów, tak też bywa niekiedy przy wprowadzaniu nowych metod w organizacji pracy.

Dane o wynikach oszczędności trzeba więc wyjąć z biurki dyrekcyjnych i to zaraz, a na pewno za kilka tygodni nie będzie już robotnika, który zapytany o plan oszczędnościowy swojej fabryki, wzruszyłby jedynie ramionami.

## Protest studentów lubelskich

przeciwko oburzającej uchwale senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

Komitet Uczelniany Federacji Polskich Organizacji Studenckich Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie uchwalił protest przeciw postanowieniu senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zabraniającemu utworzenia na tym uniwersytecie Komitetu Uczelnianego Federacji Polskich Organizacji Studenckich oraz przystąpienia kół naukowych do Federacji.

Do senatu KUL wystosowano pismem protest o następującym brzmieniu:

„Do Senatu Akademickiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie

Komitet Uczelniany FPOS w imieniu Rady Uczelnianej i ogółu studentów Uniwersytetu MCS w Lublinie składa protest przeciwko uchwale senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zabraniającej kołom naukowym Katolickie

go Uniwersytetu Lubelskiego przystąpienia do Federacji Polskich Organizacji Studenckich oraz utworzenia Komitetu Uczelnianego FPOS przy KUL.

Powyzsza uchwała godzi w interesy młodzieży studiującej na KUL i jest sprzeczna z wolnością sumienia i zrzeszeń, jakie obowiązują od pięciu lat w Polsce Ludowej.

Postanowienie senatu ogranicza wolność osobistą studentów i ma na celu stordowanie dążenia przeważającej części młodzieży, pragnącej współpracować z całą młodzieżą postępową na płaszczyźnie Federacji Polskich Organizacji Studenckich wokół hasła walki o pokój i lepszy świat.

W imieniu całej młodzieży studiującej na UMCS domagamy się cofnięcia tej oburzającej uchwały, jaka nie powinna mieć miejsca w wolnej Polsce Ludowej”.

## Julian Tuwim pisze do dzieci

List wielkiego poety do młodocianych z sanatorium w Łagiewnikach

Pisaliśmy już o tym, że wybitny poeta polski i laureat nagrody literackiej m. Łodzi, Julian Tuwim w ramach fundacji imienia Jego matki, zamordowanej przez zbirów hitlerowskich w r. 1942, ofiarował niedawno działwie Łódzkiego sanatorium dla pierwsio chorych dzieci w Łagiewnikach bibliotekę.

Dzieci przesyłały pocie dziekczynny list, na który Julian Tuwim odpowiedział przed kilkoma dniami na adres kierowniczkę sanatorium, dr. Anny Margolisowej.

W swoim piśmie Julian Tuwim pisze, iż list i podziękowanie dzieci wzruszyły go niewymownie.

„Żywo przypomniały mi się — czytamy w liście Tuwima — lata dzieciństwa, gdy się do Łagiewnik chodziło na wycieczki, lub po prostu zmykało na wa-

gary. Jak to pięknie, że Łagiewniki stały się dla nas miejscem, w którym dzieci znajdują zdrowie i radość. Życie im zdrowia przede wszystkim, po wtóre zaś takiej przyszłości i takich czasów, w których bestie w ludzkim ciele nie będą mordowały starych, samotnych kobiet, jak zamordowały moją nieszczęśliwą matkę.

Kochane dzieci — Wasz słiczny list jest jednym z najmilszych jakie w życiu otrzymałem. Tymczasem znamy się tylko z korespondencji, ale gdy tylko będę w Łodzi, przyjadę do Was i zawrzemy bliższą znajomość. Gdybyście kiedykolwiek miały ochotę do przeczytania jakiejś książki, której w bibliotece waszej nie ma, napiszcie do mnie, a chętnie ją Wam wyślę. W ten sposób biblioteka Wasza będzie stale rosła”. (at)

## Nasze Rady

ZET-KA: — W sprawie karygodnego znęcania się nad koniem, proszę się zwrócić do T-wa Opieki nad Zwierzętami albo do komisarzatu M. O., a woźnika pociągnięty będzie do odpowiedzialności.

O. J. — SZCZECIN: Powinien Pan zwrócić się po informacje do Komendy MO.

WIŚNIEWSKI: Posiadanie małej matury bynajmniej nie świadczy o możliwości objęcia odpowiedzialnej pracy w charakterze pracownika umysłowego. Dobrze by było, gdyby się Pan zapisał na kurs buchalteryjny. Jeżeli jednak pragnie Pan objąć już teraz jakąś pracę z obecnym zasobem wiedzy — radzimy zgłosić się do Urzędu Zatrudnienia.

LESZEK, „MARYNARZ”: Nie podzielamy Pana zdania. Jeżeli bliski Panu człowiek stoi na niższym poziomie umysłowym, powinien Pan, miast się zniechęcać, podwoić swoje wysiłki. Bez ostrych i szorstkich słów, bez gestów zniecierpliwienia, lecz delikatną perswazją powinien Pan pobudzić jego ambicję, a stopniowo osiągnąć Pan zamierzony cel. Pozdrawiamy serdecznie.

IZA P. Z POZNANIA: — Adres do Marszałka Rokossowskiego — Ministerstwo Obrony Narodowej — Warszawa.

M. STĘPNICKA: — Skomunikowaliśmy się w Pani sprawie z naczelnikiem Wydziału Opieki Społecznej. Jest Pani proszona o zgłoszenie się tam w godzinach urzędowych. Sprawa będzie załatwiona pomyślnie.

MAZURKIEWICZ ZBIGNIEW: — Wyczerpujących informacji udzieli Panu właściwa Rejonowa Komenda Uzupelnień.

MARTA Z CORKA: — Szkoda, że zanim wymówiono mężowi pracę nie zwróciła się Pani do Rady Zakładowej i nie przedstawiła otwarcie sytuacji. Na pewno spotkałaby się Pani z życzliwą interwencją. Nie mógłby przepijać wszystkich zarobionych pieniędzy, wtedy kiedy Pani z dzieckiem cierpią głód. Powinna Pani ratować to, co pozostało do uratowania i aby zapobiec dalszemu trwoniению przez męża dobytka, który stopniowo sprzedaje na kupno wódki — należy bezwzględnie udać się z nim do Poradni Antyalkoholowej. Nie radzimy uciekać się do zasłyszanych „domowych” środków. Jedynie leczenie pod opieką lekarzy — doprowadzi do pożądanego celu.

## ZAMP-owcy pomagają w nauce

uczniom gimnazjum korespondencyjnego

Łódzcy ZAMP-owcy zorganizowali na terenie miasta kilkanaście t. zw. ośrodków metodycznych. W ośrodkach tych członkowie ZAMP-u, w porozumieniu z nauczycielstwem szkół średnich, udzielają pomocy uczniom gimnazjum korespondencyjnego ZMP w rozwiązywaniu trudniejszych zagadnień, objętych programem gimnazjalnym.

Równocześnie zorganizowane zostały w wielu szkołach łódzkich koła samopomocy w nauce. Koła te przejawiają ożywioną działalność i znacznie wpływają na polepszenie wyników nauki.

Codzienna nowelka „Expressu”

M. Edel

## Po zebraniu

Nie zdecydowano jeszcze w jakim stanie znajduje się dusza ludzka, kiedy z trybuny schodzi mówca, który odniósł się niezwykle krytycznie do właściciela tej właśnie duszy.

Za to wiadomo jest, że w podobnej chwili chciałoby się ujrzeć jakieś zachęcające spojrzenie, usłyszeć ciepłe słowo, lub bodaj współczujący szepet któregoś z podwładnych...

Takich właśnie uczuć doznawał Piotr Łobaczew, kiedy z trybuny zszedł inżynier Własow.

— Skąd on? — zapytał cicho Piotr Łobaczew swego referenta.

Aż do tej chwili, kiedy Własow pojawił się na trybunie, nie był on znany referentowi. Jednakże kiedy Własow zaczął: „my szanujemy i bezwzględnie cenimy na szego dyrektora Piotra Łobaczewa, ale leży w interesie państwa...” Skoro padło słowo „ale”, referent obrzucił badawczymi oczyma rząd osób, siedzących w prezydium, jak gdyby pytając: „kto to taki?”

Naczelnik wydziału personalnego szybko i tajemniczo podał referentowi karteczkę z pośpiesznie napisanymi słowami: „inżynier Własow z głównego oddziału mechanicznego. Racjonalizator”.

A tymczasem inżynier Własow ciągnął dalej:

— Muszę stwierdzić z żalem, że w na-

szym pięknym zakładzie niszczy się wiele surowców i środków produkcji, począwszy od energii elektrycznej, a skończywszy na kosztownych chemikaliach.

Piotr Łobaczew uważnie przysłuchując się wywodom Własowa, uśmiechnął się do niego przyjaźnie, a pod koniec swojej przemowy pochwalił go nawet za szczerść, jednakże dusza jego — mocno skrytykowana — znajdowała się w takim stanie, w jakim dusze ludzkie bywają zazwyczaj po krytyce.

Wróciwszy do swojego gabinetu, Piotr Łobaczew postanowił zapomnieć o Własowie. Naczelnika wydziału personalnego, który zrobił na ten temat jakąś aluzję, zgromił surowo

— Zostawcie Własowa w spokoju? Zdro wa krytyka to dobra rzecz!

Niemniej uczucie nie tyle obrazy, ile go ryczy, że w jego fabryce, gdzie wszyscy go lubią, gdzie po przyjacielsku nazywają go gospodarzem, gdzie ciężko pracuje, nie żałując sił; spotkało go coś podobnego, nie zmniejszyło się ani trochę.

— Gaduła... Tacy właśnie psują kolektyw. Ja mu pokażę, gdzie raki zimuja.

Po tej sentencji o rakach i o miejscu ich zamieszkania, dyrektorowi zrobiło się na duszy lżej. Łobaczew postanowił zająć się bieżącymi sprawami, wznawiając w siebie, że za parę godzin zapomni o Własowie.

Niemniej w dalszym ciągu czuł na duszy jakiś ciężar.

— Co mi jest? — zastanowił się, odkładając pióro — ach, prawda to ten Własow! A niech go diabli weźmą!

Jadąc autem do domu, czuł się jakoś niepokojnie.

— A może przyczyną gwałtownego wystąpienia Własowa były jakieś osobiste porachunki? — zastanawiał się, a przyjeżdżając do domu zadzwonił do naczelnika wydziału personalnego.

— Ten Własow to dobry pracownik. Ale co robi poza uprawianiem krytyki? Wiesz przecież, że nie jestem przeciwny krytyce i samokrytyce, ale nie mogę zgodzić się na słowa, jakich przy tym użył. Zainteresuj się nim trochę!

Ostatnie słowa dyrektora były dla naczelnika wydziału personalnego niejako rozkazem, żeby nie robiono ceremonii z Własowem. Łobaczew wiedział o tym, niemniej i to nie dało mu satysfakcji.

— Co się z tobą dzieje? — spytała go żona. — Czy coś się stało w zakładzie?

— Ach, nie nadzwyczajnego! Ot, po prostu, jestem zmęczony. Nie mam ochoty na kolację. — Piotr Łobaczew poszedł do swojego gabinetu, położył się na kanapie, usiłując zasnąć, ale ciągle myślał o Własowie: uczucie obrazy tkwiło w nim dalej.

— O co ci właściwie idzie? — zapytał głośno samego siebie, zeskakując z kanapy. — Czego się denerwujesz?

Rozpiął kołnierz koszuli, odchylił portierę i otworzył okno.

Był koniec lipca. W dali, za rzeczką, świeciły się okna fabryki. Pachniały kwia-

ty ogrodowe i dym, który wiatr przywiał tutaj z dalekich kominów.

— O co ci idzie? — dyrektor bardziej już opanowany zapytał samego siebie. — Czego się gorączkujesz? Powiedz uczciwie, czy Własow ma rację, czy nie? Tak, ma rację! Czemu więc złościł się na niego? Ciebie, towarzyszu Łobaczewie, lubię, cenię i szanuję, to prawda. Ale czy zainteresowałeś się tak, jak należy, sprawą oszczędzania środków produkcji? Nie zajmowałeś się tym ani trochę! Natomiast obraziłeś się, za użyty przez Własowa zwrot „pańskie zachowanie”... Ach, co za przewrażliwienie! Jaka słabość nerwów! Pomyśl, że Własow miał na myśli interesy państwa! Nie podobał ci się styl przemówienia Własowa? Fi, fi! Cóż z ciebie za znawca stylów!

Łobaczew, powiedziawszy to sobie, uciekł się nagle, bo przypomniał sobie, że dał ostrą odprawę naczelnikowi wydziału personalnego za jego wystąpienie przeciwko Własowowi.

— No tak, pracownicy nie lubią krytyki! — zapiął kołnierz koszuli i na duszy zrobiło mu się lżej.

— Inżynier Własow ma rację! — pomyślał, a głośno zawołał do żony. — Maniusiu, chodź, moja droga, zjemy kolację!

A potem przez telefon zadysponował:

— Pojutrze o godzinie dwunastej odbędzie się u mnie zebranie w związku z akcją oszczędnościową. Proszę wszystko starannie przygotować! A jutro na drugą zaproszę do mnie towarzysza Własowa i przewodniczącego klubu racjonalizatorów. (Thum. J. K.)

## PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — A więc uważaj! W tym miejscu przybijesz hak!

WACEK: — A jak przybić, trochę słabiej, czy trochę mocniej?

WICEK: — Jak najmocniej!



WACEK: — Jak mocno, to mocno! Lup!... I jeszcze raz, lup! I jeszcze raz... Ojej! Kawał muru odleciał, a tam w środku jakby jakaś skrytka! Pójdę po Wicka!...



WACEK: — Wiciuniu! W murze znalazłem skrytkę! Chodź prędko!

WICEK: — E tam skrytkę! Pewno znów jakaś lipa!...

WACEK: — Kiedy jest!



WACEK: — No i jest skrytka! To pewno są przedwojenne zapasy!

WICEK: — Jakie przedwojenne? Chyba raczej po hitlerowcach!

WACEK: — Grunt że są!...

### Pod ostrym kątem

## Panienka z okienka

Telefon jest rzeczą wielu ludziom bardzo potrzebną. Nie więc dziwnego, że podana przez nas wiadomość o obniżce kosztów jego instalacji wywołała wśród łodzian zrozumiałe zainteresowanie. Już wczoraj wielu z nich odwiedziło Rejonowy Urząd Telefoniczny przy Al. Kościuszki, pragnąc złożyć podanie o przyłączenie do sieci.

Spotkał ich jednak niemiły zawód w postaci tzw. „panienki z okienka“. Sympatyczna ta urzędniczka, zmęczona jeszcze widocznym niedzielnym popołudniem, nie zadając sobie trudu porozumienia się z dyrektcją odmawiała po prostu przyjmowania podań. Na wszelkie pytania odpowiadała stereotypowo, że... jej jeszcze o niczym nie powiadomiono, a gazety, to przecież wiadomo, prawdy nie napiszą...

„Panienka z okienka“ winna pamiętać, że biurokracja nam są niepotrzebna, a urzędnicy muszą podchodzić do wykonywanej przez siebie pracy nieco bardziej życiowo. I jeśli nie miała jeszcze zarządzenia wykonawczego, świat jej nie kończy się na własnym okienku, a interesanci to także ludzie.

Upór naszej urzędniczki nie trwał jednak długo, bo interwencja redakcji w Dyrekcji Poczty spowodowała polecenie dalszego przyjmowania podań. Na przyszłość zaś prosimy o częstsze zasięganie opinii Dyrekcji. W Rejonowym Urzędzie Telefonicznym nie brak przecież chyba przyrzędu, któremu na imię... telefon. (se)

## Apel o lokale

dla 200 kursów dla analfabetów w Łodzi

Komisja społeczna do walki z analfabetyzmem w Łodzi, której zadaniem jest zlikwidowanie analfabetyzmu, natrafiła na duże trudności w uzyskaniu lokali dla prowadzenia kursów początkowej nauki dla dorosłych.

Wobec tego, że w najbliższym czasie projektuje się otwarcie około 200 kursów na terenie miasta, Komisja zwróciła się z apelem do wszystkich organizacji społecznych, stowarzyszeń i związków, by użyczyły jej wolnych sal na kilka godzin dziennie, tak, aby można było w godzinach popołudniowych, lub wieczornych prowadzić w nich wykłady dla analfabetów.

Apel ten z pewnością nie przebrzmie bez echa, tym bardziej, że jest w Łodzi wiele lokali i instytucji, czy związków, które nie są przez cały dzień w pełni wykorzystane.

Zgłoszenia wolnych lokali instytucje winny kierować do Biura Pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem w Łodzi, Piotrkowska 37, III p. p. 11. (at)

## Za zbrodnię w czasie okupacji

Weyer skazany na 8 lat więzienia

Na wokandy Sąd Apelacyjny w Łodzi znalazła się wczoraj sprawa znanego na terenie Łodzi b. komisarza Stanisława Weyera, przedwojennego szefa policji kryminalnej.

Sąd Najwyższy zatwierdził jedynie wyrok (5 lat więzienia) za podpisanie volkslisty, natomiast co do pozostałych punktów oskarżenia S. N. przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

W wyniku ponownej rozprawy Sąd wymierzył mu karę 3-letniego więzienia. Łącznie Weyer otrzymał 8 lat więzienia.

## Bawmy się!...

Podczas lekcji botaniki nauczyciel zwraca się do Poldzia:

— Powiedz mi w jaki sposób zapyłane są rośliny?...

— Przez samochody... — odpowiada Poldzio.

\* \* \*

Pan Sobek jest zawiadzony życiem. Postanawia popełnić samobójstwo. Powiada do żony:

— E chaj!... Odebrałbym sobie życie... Przerzucił mi tylko myśl, że zimna lufa dotknie mej skroni...

— To głupstwo — odpowiada pani Sobkówna — lufkę można trochę ogrzać...

### Porady dla młodzieży

# Jaki wybrać zawód?

Miejska Pracownia Psychologiczna kieruje uczniów do właściwych szkół i pracy

Niezwykle pożyteczną kampanię podjęła w tym roku po raz pierwszy Miejska Pracownia Psychologiczna w Łodzi. Postanowiła ona mianowicie przy pomocy grupy swoich instruktorów dotrzeć do wszystkich szkół, aby uświadomić uczniom o tym, jaki należy wybierać zawód i przygotować się do niego.

Akcja ta jest bardzo potrzebna i bardzo na czasie. O kadrach dla przemysłu, rzemiosła, administracji myśleć musimy bezustannie, tym bardziej, że we wszystkich prawie gałęziach naszej gospodarki, stojących wobec zadania wykonania planów, odczuwa się brak rąk do pracy.

Ale kadry nie wychowuje się w ciągu krótkiego czasu. Muszą one być nie tylko odpowiednio przygotowane, ale przed procesem szkoleniowym należy uświadomić im, iż zawody, których chcą się uczyć, są dla gospodarki narodowej potrzebne, że potrafią dać im satysfakcję moralną i zapewnić im przy wydajnej, starannej pracy, dobre warunki bytu.

Ten odcinek wychowawczy był dawniej zupełnie zaniedbany. Młodzież w wieku szkolnym nigdy nie była właściwie dobrze zorientowana do czego powinna się zabrać. Wybór zawodu zależał od przypadku, do mylnej często porady rodzicielskiej, od życzenia ojca czy matki, lub od kaprysu młodego człowieka. I zdarzało się także, że wymogi stawiane przez zawód, przerastały kwalifikacje umysłowe lub fizyczne tego, który go wybrał, co w rezultacie doprowadzało do tragedii osobistej.

Dziś to wszystko jest już przeżytkiem. Do pomocy młodzieży staje szkoła i wychowawcy, do pomocy stają specjalne instytucje w rodzaju Pracowni Psychologicznych, które na podstawie stanu zdrowia, zdolności, zamiłowań i inteligencji kandydata najlepiej służą mu odpowiednią radą.

Niedawno prasa doniosła, że odsetek młodzieży, przechodzącej ze szkół podstawowych do szkolnictwa zawodowego przewyższa już zaczyna procent uczniów, kontynuujących po skończeniu szkoły powszechnej naukę w szkolnictwie ogólnokształcącym.

Notatka ta daje wiele do myślenia. Wskazuje ona, że do świadomości młodzieży dotarły już dokonane w Polsce przemiany, iż mądra, rozsądna rada pokierowała ją tam, gdzie jest jej miejsce t. j. do nauki określonych zawodów, przydatnych krajowi w dobre realizacji planów gospodarczych.

### 2.062 procent normy!

## Nowy rekord monterów PPRE

Ośmiu robotników zarobiło 283.382 złote

Brigada monterska Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych stała się słynna od czasu ustanowienia rekordu Polski w układaniu kabli, który wynosił 1.150 procent normy. Obecnie poprawili oni swój rekord.

Ośmioosobowa brigada monterska w składzie: Florczak, Szmaja, Stepien, Fuks, Chmielewski, Jajocha, Kołodziejczak i Gabara pod kierownictwem majstra Popiołka i Olszewskiego oraz kier. robót Materka otrzymała zlecenie ułożenia 2.106 metrów kabla w PZPBW Nr. 22 przy ul. Kątnej 39-41.

Dzielna załoga postanowiła na zebrań nadać robotom takie tempo, aby

skończyć wszystko w ciągu 243 roboczo-godzin.

Dnia 28. grudnia o godz. 18 kierownik współzawodnictwa Piątkowski zameldował dyrekcji, że załoga słowa dotrzymała. Przewidziane prace zakończono całkowicie w ustalonym terminie. Oznaczało to, że załoga ustanowiła nowy rekord Polski, wynoszący tym razem 2.062 procent normy!

Warto nadmienić, że 8 monterów zarobiło dzięki temu wyczynowi w ciągu niecałych czterech dni pracy 283.382 złote, zamiast przewidzianej za normę stawki, wynoszącej dla nich 13.732 złote. (sk)

## Remonty szkół łódzkich

nie natrafiają w tym roku na żadne przeszkody

Wykorzystując okres wakacji letnich Zarząd Miejski wyremontował dwa budynki szkolne, mieszczące się na Stokach przy ul. Janosika i Giewont. Ponadto na ukończeniu jest remont przedszkół w Parku Poniatowskiego, które zostanie uruchomione w przyszłym tyg.

Pośpiech ten podyktowany jest doświadczeniami z roku ubiegłego, kiedy to remonty szkół łódzkich stały w pewnym okresie lata pod znakiem zapytania.

W tym roku Zarząd Miejski pragnie tego uniknąć i już w tej chwili, niezależnie od robót wykonanych, przygotowuje się do prac w sezonie letnim.

Komisje kwalifikacyjne lustrują wszystkie szkoły, ustalając ich potrzeby, a nawet sporządzając kosztorysy tak, aby już w pierwszych dniach wakacji letnich można było przystąpić do prac remontowych. Ogółem tego lata MPB wyremontuje 41 szkół łódzkich. (ks)

Ale trzeba zarazem powiedzieć, że jest jeszcze wiele młodzieży niezorientowanej w sytuacji. Najlepszym tego do wodom są liczne grupy młodzieży niewykwalifikowanej, zgłaszające się po pracę do Urzędu Zatrudnienia. Są to ludzie bez zawodu, którzy chcieliby pracować, a nie nie umieją.

Stąd wniosek, że do zawodu należy przygotowywać się już w szkole przez obranie odpowiedniego kierunku nauki. Mamy przecież szeroko rozbudowaną sieć szkół zawodowych, liceów, szkół przemysłowych i rzemieślniczych, które czekają na młodzież...

Instruktorzy Miejskiej Pracowni Psychologicznej, jak wspomnieliśmy, odwiedzają szkoły i przeprowadzają wśród młodzieży 7-ych klas szkół podstawowych pogadanki na temat wyboru zawodu i bogatych na tym polu możliwości.

Przed przejściem do szkoły 11-letniej, lub szkoły zawodowej odbywają się też rozmowy z rodzicami uczniów. W pracy Poradni pomocni są studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Młodzież, po konsultacji otrzymuje odpowiednią lekturę, po tym zaś sama wypełnia ankietę, w której określa, w jakim zawodzie chce pracować i dlaczego wybór padł na ten, a nie inny zawód.

W jednej z broszur trafnie ujęto cały problem. Powiedziano tam, że przyszłość wymaga, aby uczeń powziął w najbliższym czasie ważną dla siebie, życiową decyzję. Przez dobrze wykonaną pracę może się stać pożytecznym członkiem społeczeństwa. Musi więc pamiętać, że wykwalifikowany pracownik jest ceniony i poszukiwany, że wysokość wynagrodzenia nie zależy od rodzaju wykonywanej pracy umysłowej, rzemieślniczej czy fizycznej, lecz od jej ilości, jakości i włożonego w nią wysiłku.

Uczeń otrzymuje poza tym wykazy grup poszczególnych zawodów i dokładne objaśnienia, na czym polega praca i jak można się do niej przygotować. Poradnia pomaga również przy podejmowaniu decyzji, a gdy zachodzi potrzeba, stara się zetknąć kandydata z odpowiednim zakładem pracy, lub fabryką, by mógł się naocznie przekonać, że cel jaki sobie postawi przy wyborze zawodu, jest osiągalny. (cis)

## 10.000 łodzian

może założyć instalację gazową

W Gazowni Miejskiej w Łodzi zakończono montowanie szóstego kotła. Został on wykonany całkowicie z materiałów krajowych przez polskich inżynierów i robotników. Oddanie do użytku nowego pieca pozwoli na przyłączenie do sieci gazowej dalszych dziesięciu tysięcy nowych konsumentów

## Nasi przodownicy



JANINA SŁOMA.

Wzruszające było jej przywitanie z ojczyzną. Znała ją dotąd jedynie z opowiadań rodziców, którzy zaraz po pierwszej wojnie światowej wyemigrowali z Polski.

Przyjechała do Łodzi jako dojrzały już człowiek, zahartowany przejściami, jakie przypadły w udziale jej rodzinie od aneksji Czechosłowacji począwszy, a na tragicznej śmierci ojca i matki, podczas przymusowej ich pracy w Niemczech, skończywszy.

Dzisiaj Janina Słoma — szwaczka z PZPDz. nr 2 i przodownica pracy niechętnie wraca myślą do tamtych czasów.

— Chcę nareszcie żyć jak wolny człowiek. Dać nam ciepłość. Pragnę żyć i pracować dla kraju, oraz dla swej nowej rodziny: męża i 2-letniej córeczki.

Uświadomiona społecznie osiąga ona w fabryce przeciętnie 140 proc. wykonania planu na swej maszynie „renderce”. W ostatnim kwartale osiągnęła nawet 146 proc. wykonania bazy akordowej.

## TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ZIELONA ULICA” — godz. 19.15.

Nowy — Dzisiaj teatr nieczynny.

Powszechny — „PRZEŁOM” — godz. 19.

Łutnia — „PTASZNIK Z TYROLU” — godz. 19.15.

„Osa” — „ROMANS Z WODEWILU” — godz. 19.30.

## KINA

ADRIA — Młodość Tomasa Edisona — 16, 18, 20.

BAŁTYK — Sumienie — 17, 19, 21.

BAJKA — Milcząca barykada — 17.30, 20.

Gdynia — Aktualności nr. 2.

HEL — Bohaterowie pustyni — 16, 18, 20.

MUZA — Pocałunek na stadionie — 18, 20.

POLONIA — Pustelnia parmeńska I seria — 17, 19, 21.

PRZEDWIOŚNIE — Bogata narzeczona — 18, 20.

ROBOTNIK — Milczenie jest złotem — 18, 20.

ROMA — Wilcze doły — 18, 20.30.

REKORD — Świat się śmieje — 16, — Opowieść o prawdziwym człowieku — 18, 20.

STYLOWY — Panna bez posagu — 18, 20.

SWIT — W pogoni za mężem — 17.30, 20.

TECZA — Czarodziej sadów — 16.30, 18.30, 20.30.

TATRY — Cygański tabor — 16, 18, 20.

# Pierwsze mecze ligi zapaśniczej

Nie udało się Gwardii łódzkiej pierwszy start. — Rośnie popularność sportu zapaśniczego

W ub. niedzielę najmłodsza z lig — liga zapaśnicza rozpoczęła spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski. W nowoutworzonej tej lidze okręg łódzki reprezentuje Gwardia. Pierwszy start naszych „Gwardzistów” nie należał do udanych — w spotkaniu ze stołecznym Związkowcem-Skrą łódzianie doznali porażki. Trzeba przyznać, że przeciwnik był trudny do pokonania, miał bowiem w swych szeregach czterech członków Kadry Reprezentacyjnej. Wprowadził Gwardia ma również trzech takich zapaśników, lecz w warszawskim meczu z trójki tej startował, niestety, tylko jeden.

W pierwszych meczach nie obeszło się bez niespodzianki. Mamy ją do zawdzięczenia drużynowemu mistrzowi Polski, Związkowcowi-Siła z Mysłowic, który natrafił w bytomskiej Stali na godnego siebie przeciwnika i musiał się zadowolić nierozstrzygniętym wynikiem.

Utworzenie ligi zapaśniczej należy ocenić jako dobre posunięcie organizacyjne, gdyż w miastach, w których odbyły się pierwsze spotkania, zainteresowanie sportem zapaśniczym znacznie wzrosło. Zawodom przypatrywało się kilka tysięcy widzów. A więc liga okazuje się doskonałym środkiem popularyzacji tej pięknej i zdrowej gałęzi sportu tak niedoocenicanej i zaniedbywanej w dobie sportu burżuazyjnego.

ZWIĄZKOWIEC SKRA (WARSZAWA) — GWARDIA (ŁÓDŹ) 5:3.

Rozgrywki Ligi zapaśniczej rozpoczął w Warszawie mecz miejscowego Związkowca — Skry z łódzką Gwardią. Mimo braku zawo-

dnika w w. lekkiej zwyciężyli gospodarze 5:3. W w. muszej KRONBERG (Zw) został położony w 11 min. na łopatki przez BED-NARKA wywrotką po zastosowaniu klucza barkowego.

W w. koguciej ROKITA (Zw) w 8 min., położył odwrotnym pasem NOWAKA na łopatki.

W w. piórkowej SAWKA wygrał na punkty z IGNASZEWSKIM (Gwardia); obaj otrzymali upomnienia za unikanie walki.

W w. lekkiej ŚWIETOSŁAWSKI (Gwardia) zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika.

W w. półśredniej WICIAK (Zw.) położył na punkty KROMERA, przy czym obaj byli napominani za unikanie walki.

W w. średniej REDA wygrał na punkty z MATUSIAKIEM (Gwardia).

W w. półciężkiej SYRECKIEGO (Zw.) położył na łopatki LENART w 3 min. walki chwytą barkową.

W w. ciężkiej SZAJEWSKI położył w 11 min. na łopatki KAWAŁA (Gwardia), który otrzymał napomnienie za unikanie walki.

ZWIĄZKOWIEC (MYSŁOWICE) — STALA (N. BYTOM) 4:4.

Mecz zapaśniczy o mistrzostwo Ligi między Stalą z Nowego Bytomia a drużynowym mistrzem Polski — Związkowcem Siła z Mysłowic, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4. Walki były żywe i stały na dobrym poziomie.

Wyniki techniczne: w. musza WRONA (Z) już w pierwszej minucie położył na macie KEPNEGO (S), w. kogucia KISIEL (S) zwyciężył na punkty WŁUSIA, w. piórkowa TOBOLA (Z) pokonał swego najgroźniejszego rywala MARCOKA (S) również na punkty. W. lekka w najładniejszej walce meczu SZKŁORZ (Z) uległ na punkty KUSZOWI (S), waga półśrednia KULIGOWSKI (S) zwyciężył NEWROTA (Z), waga średnia

GOLAS (Z) położył na łopatki w 8 minucie KULIGOWSKIEGO II, waga półciężka: GRZYB (Z) zwyciężył już w 1-szej minucie słabego ZGRYZKA, w. ciężka BORKO WY (S) wygrał w 5 min. z ZIETKIEM (Z).

KOLEJARZ (POZNAŃ)—STAL (WROCLAW) 5:3.

Rozegrane w Poznaniu pierwsze spotkanie o mistrzostwo Ligi zapaśniczej między poznańskim Kolejarzem a wrocławską Stalą zakończyło się zwycięstwem drużyny Kolejarza 5:3.

Wyniki walk: w. w. muszej: NIKODEMSKI zwyciężył na punkty GORGOLA (Stal), w. w. koguciej: GRZĄDZIELEWSKI uległ na punkty MOŁOWI (Stal), w. w. piórkowej: KONI-CZNY (Stal) zdobył punkty walkowerem na skutek nadwagi KAUCHA; w. w. walce towarzyskiej zwyciężył w 7-ej minucie Kauch przetrztem z przedniego pasa, w. w. lekkiej: JAKUBOWICZ zwyciężył przetrztem przez biodro CHOMICZEWSKIEGO (Stal). W wadze półśredniej: MIELCZAK zwyciężył w 9 minucie przetrztem z parteru KEYSMAŁSKIEGO II (Stal). W wadze średniej: KRAWCZYK wygrał na punkty z BARLOGIEM (Stal). W wadze półciężkiej: NOWACZYK zwyciężył w 5-ej minucie przetrztem z odwrotnego pasa MAJEWICZA (Stal). W wadze ciężkiej: LEITGEBER przegrał w 14-ej min. z KRYSMAŁSKIM I (Stal) po zastosowaniu przetrztemu przez biodro.

ZWIĄZKOWIEC (KRAKÓW) — GWARDIA (BYDGOSZCZ) 6:2.

W meczu o mistrzostwo Ligi zapaśniczej Związkowiec (Kraków) pokonał bydgoską Gwardię 6:2. Wyniki walk: (na pierwszym miejscu zapaśnicy Związkowca):

W. musza: ŚWIDERSKI pokonał CHABERSKIEGO.

W. kogucia: GIBAS pokonał CHECIŃSKIEGO.

W. piórkowa: MAZUREK uległ SOKOŁOWSKIEMU.

W. lekka: RYCHTA przegrał z BETAN-SKIM.

W. półśrednia: STRÓŻEK zwyciężył w. o. wskutek braku przeciwnika.

W. średnia: GROSS pokonał CICHEGO;

W. półciężka: RUSEK pokonał WIERCINSKIEGO.

W. ciężka: GŁOWIAK pokonał SZELĄGA.

## Do mistrzostw świata szykują się hokeiści CSR

Czechosłowacki Związek Hokejowy organuje dla kadry reprezentacyjnej obóz przygotowawczy przed mistrzostwami świata w Londynie. Obóz ten będzie trwał od 22 lutego do 5 marca i odbędzie się w Cetoree na Słowacji. Na obóz powołanych zostało 33 zawodników.

## Odwołany mecz koszykarzy Spójni (Łódź) ze Stalą

Mecz o mistrzostwo Ligi koszykowej Stal (Świętochłowice) — Spójnia (Łódź) nie doszedł do skutku z powodu remontu hali Woj. Ośrodka KF w Katowicach. Spotkanie to PKKSS przełożył na termin późniejszy.

## Od przyjaciół życzenia Noworoczne

### Braterskie więzy łączą sportowców budujących socjalizm

Główny Urząd Kultury Fizycznej otrzymał liczne depesze z życzeniami noworocznymi od władz sportowych Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowych.

W serdecznym tonie utrzymane depesze z Bułgarii, Czechosłowacji, Albanii i Rumunii podkreślały braterskie więzy łączące sportowców narodów budujących socjalizm. Nawiązując do osiągnięć sportu polskiego w roku minionym sportowcy krajów demokracji ludo-

wych życzą dalszych sukcesów.

Ze szczególną radością sportowcy polscy przyjęli depeszę noworoczną od Wszzechzwiązkowego Komitetu Dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR, w której czytamy:

„Z okazji Nowego Roku przesyłamy sportowcom Polski najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów. Niech żyje nasza przyjaźń w imię pokoju na całym świecie.

## W deszczową pogodę na nartach

### Bieg sztafetowy 4x100 o puchar kpt. sportowego PZN

W Zakopanem odbył się bieg rozstawny 4x100 km o puchar kapitana sportowego PZN.

Start i meta miały miejsce na Stadio-

WISŁA — Czarodziej sadów — 17, 19, 21.

WŁÓKNIARZ — Ali Baba i 40 rozbójników — 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ — Pustelnia parmeńska I-seria — 16, 18, 20.

ZACHĘTA — Potępięcy — 18, 20.

nie zimowym. Na 19 zgłoszonych do biegu sztafet startowało 15, ukończyło 10.

Zawodnicy mieli ciężkie warunki śniegowej i deszczowej pogody. Zwyciężyła Gwardia I (Zakopane) w czasie 3,25,24 w składzie: Sitarz, Bukowski, Fronk i Kwapien. Drugie miejsce zajęło SNPTT I (Zakopane), trzecie AZS I (Kraków).



Gdy wyszedł, Mroza ogarnęły tysiącnie wątpliwości. Czyż można budować po dejrzenie na drobnych szczegółach? Ale już jego myśli, pobudzone przez niepozornego człowieczka o mądrych oczach, zaczęły iść określonym torem.

Tak, ogień palił się ze wszystkich stron. Magazyn był zamknięty na klucz. Magazynierzy nie pracowali w nocy. Straż pełnił specjalni ludzie na całym podwórzu. Gdzie wobec tego była straż w momencie pożaru? A tak, przypomina sobie. Biegli tuż za nim z drugiego końca podwórza. To oni właśnie uderzyli w dzwon alarmowy. Ale czemu tak późno? Czyż można nie dojrzeć pożaru wieczorem na tle ciemnego nieba?

Nagle podniósł się gwałtownie, poruszony pewną myślą... Stał chwilę zdumiony, jego pamięć pracowała intensywnie, wyławiając coraz to inne szczegóły. Naraz otrząsnął się. Nie, nie może sam sugerować się tym, zwykłym może, zbiegiem okolicz-

ności. Bo może człowiek, który wydał mu się raptlem podejrzany, mówił jednak prawdę? To, że był na terenie fabryki owego pamiętnego wieczoru, jeszcze nic nie mówi. A jednak uparta myśl wracała. Wra cała ciągle...

Następnego dnia, ku zdziwieniu kolegów, którzy wiedzieli, jak bardzo był chory, Mróz wrócił do pracy.

Nie dziwiło nikogo to, iż po dawnemu odwiedzał wszystkie oddziały i rozmawiał z ludźmi. Był przecież z Rady Zakładowej. Wiedzano, iż interesuje go wszystko, co związane było z fabryką.

Nikomu też nie wydawało się podejrzane, iż tak często wracał do tematu pożaru. Było zrozumiałe, że go to interesowało. Przecież o mało nie postradał życia przy tym wypadku.

Pytał od niechcenia w portierni.

— Pan dyrektor był przy pożarze?

— A jakże. Nawet bardzo prędko przyjechał.

— Telefonowali do niego?

— Tak.

— A kto go przywiózł? Bo Smolika widziałem wieczorem bez maszyny w garażu. Może taksówką przyjechał?

— Nie. Sam mu otwierałem. Ale Smolika nie widziałem przy kierownicy. Dyrektor sam prowadził.

Poczęstował portierów papierosami i wyszedł na podwórze. Miał szczęście. Dyrektor Zaremba szedł przez podwórze ku bramie.

— Pan dyrektor bez maszyny? Widocznie popsuta?

— Nie. Posłałem Smolika w pilnej sprawie do miasta. Nie, moja maszyna nigdy się nie psuje. To dobra marka. Odkąd ją mam, nigdy mi jeszcze nie nawaliła.

Uchylił pospiesznie kapelusza i oddalił się ku wyjściu. Zawsze starannie ubrany, wyświeżony, postawny.

Mróz stał przygwożdżony. Maszyna dyrektora nigdy się jeszcze nie popsuta... No tak. Przecież bardzo szybko przyjechała na miejsce pożaru.

Zaszedł do głównego magazynu. Rozmawiał chwilę ze starym, schorowanym robotnikiem, któremu załatwił sprawę wyjazdu do uzdrowiska. Rozglądał się nieznacznie po ludziach, kręcących się po salach.

— Widzę, że macie tu magazynierów ze spalonego magazynu.

— A tak. Objają się tu narazie. Pewnie teraz kogoś ze starych usuną. Jest nas przecież za dużo. Człowiek się już przyzwyczaił do roboty i znów będzie uczył się czego nowego.

— Nie martwcie się. Was nie usuną. Jedźcie spokojnie leczyć się!

Gdy szedł ku wyjściu, wybrał drogę obok jednego z przydzielonych świeżo magazynierów. Był to ów przyjeźny niedawno Nowicki, o którego miał sprzeczkę z dyrektorem. Nowicki, którego przed wojną usunięto z fabryki za kradzież.

— No co, Nowicki, wasza buda poszła z dymem?

Nowicki rzucił mu nieufne spojrzenie. Był to wysoki, tegi mężczyzna, o nalanej apoplektycznej szyi. Przekrwione oczy zdradzały alkoholika.

— Spaliła się jedna, wybudują drugą — rzekł pogardliwie. Nie lubił Mroza.

— E, chyba już nie będą stawiali oddzielnego magazynu. Na co? Wystarczy ten jeden. Szkoda tylko, że tyle ładnych towarów się zmarnowało. Jak to dobrze — zarzykował — żeście te stuprocentówki wypchnęli. Byłoby się i to spaliło!

— Jakie stuprocentówki? — wzrok Nowickiego stał się czujny.

— No, te ładne materiały męskie. Pamiętacie, sam miałem chętkę na taki garnitur.

(D.c.n.)